

WĘDROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

· MIESIĘCZNIK ŚWIĘTOKRZYSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KIELCACH ·



Temat miesiąca

W Polskę idziemy...

Wizyta wicepremiera

Plan rozwoju

Pod patronatem wojewody

Jubileuszowy zlot

W numerze

Przegląd wydarzeń	3
Temat miesiąca	4
Jubileuszowy zlot	7
Wieści z urzędu	8
Zatrzymane w kadrze	8
Wicepremier o planie rozwoju	9
Ludzie naszego regionu	10
Poznaj świętokrzyskie zakątki	10
Warto pamiętać	11
Zygzakiem	12
Przepisy kulinarne	12

Fotofelieton



„Tego wezmę spośród wielu, kto ma motor z SHL-u”.

Konkurs dla czytelników

Rozwiązanie konkursu z poprzedniego numeru:

Był to most, po którym nasi rycerze przeprawili się w 1410 roku przez Wisłę w okolicy Czerwińska.

Most ten, będący arcydziełem XV-wiecznej sztuki inżynieryjnej, można nazwać - używając dzisiejszej terminologii - „pon-



tonowym”. Pontonów wówczas jeszcze nie znano, więc wykorzystano łodzie, a sama konstrukcja została zmontowana niemal błyskawicznie (jak za-

pisał Jan Długosz: „w pół dnia”) z przygotowanych wcześniej części. Chodziło oczywiście o szybkość ruchu wojsk i zaskoczenie wroga, nadzór nad tym genialnym przedsięwzięciem król Władysław Jagiełło powierzył Dobrogostowi Czarnemu z Odrzywołu, a elementy mostu budował potajemnie pod Kozienicami niejaki mistrz Jarosław. Czerwińsk był miejscem koncentracji wojsk królewskich, udających się na rozprawę z zakonem krzyżackim. Dzięki szybkiej (w trzy dni zaledwie, od 30 czerwca do 3 lipca 1410 r.) przeprawie tysięcy zbrojnych przez Wisłę zyskano mnóstwo czasu, co nie było bez znaczenia dla dalszego przebiegu wojny, a odbyło się to ku całkowitemu zaskoczeniu wielkiego mistrza Ulricha von Jungingena. Uwaga! Ważna informacja: szerokość rzeki w przypuszczalnym miejscu przeprawy wynosi pół kilometra.

Sześć lat temu, w ramach obchodów 600. rocznicy bitwy pod Grunwaldem, odtworzono fragment słynnego „mostu Jagiełły”. Z sukcesem podjęli się tego zadania specjaliści z Instytutu Badawczego Dróg i Mostów. Pod Czerwińskiem pokazano zrekonstruowane dwa przęsła. Jak oceniła kierująca projektem prof. Barbara Rymsza (cyt. za stroną internetową www.ibdim.edu.pl): „Przy

długości mostu 500 m i przy zachowaniu średniej prędkości marszu wojska ok. 3 km/h, przeprawa wszystkich oddziałów mogła trwać ok. 48 godzin (tj. 3 dni po 16 godzin dziennie, np. od 5 do 21). Natomiast nośność mostu była wystarczająca do przeprowadzenia kawalerii, taboru, artylerii i piechoty”. Według fachowców z IBDiM, na płaskodennych łodziach położono wówczas szeroki na ok. 2,5 m pomost z drewnianych bali, sam most mógł mieć jakieś 80 przęseł, a do jego wybudowania wykorzystano ok. 600 m sześciennych drewna. Na fotografii: zrekonstruowany fragment „mostu Jagiełły” (fot. Edyta Kaniuk, zdjęcie z serwisu internetowego Instytutu Badawczego Dróg i Mostów: www.ibdim.edu.pl).

Nagrodę w konkursie otrzymuje Ewa Cichoń. Gratulujemy! (prosimy o kontakt z redakcją).

Nasze kolejne pytanie:

Pochodzący z naszego regionu Władysław Wagner opłynął świat pod żaglami w swej słynnej podróży w latach 30. ubiegłego wieku. Jego kolejne jachty nosiły wspólną nazwę. Jaką?

Na odpowiedzi czekamy do 20 września 2016 r. pod numerem telefonu 41 342 12 32 lub adresem poczty elektronicznej: sekretariat.bw@kielce.uw.gov.pl (prosimy o podanie imienia i nazwiska oraz telefonu kontaktowego). Wśród czytelników, którzy udzielą prawidłowych odpowiedzi, rozlosujemy nagrody.odpowiedzi, rozlosujemy nagrody.

Wydawca:

Świętokrzyski Urząd Wojewódzki w Kielcach
Al. IX Wieków Kielc 3, 25-516 Kielce

www.kielce.uw.gov.pl

tel. 41 344 29 56, fax 41 344 48 32

e-mail: wojewoda@kielce.uw.gov.pl

Miesięcznik redaguje Biuro Prasowe Wojewody

tel. 41 342 12 32

ISSN 2392-3393

Na okładce: Rysio Rysio na jubileuszowym zlocie motocykli.

Skład i łamanie: COLOR PRESS art Sp. z o. o.

www.colorpress.com.pl

Przegląd wydarzeń



...

Z udziałem wojewody Agaty Wojtyszek i wicewojewody Andrzeja Bętkowskiego odbyły się w Kielcach wojewódzkie obchody Święta Policji. Uroczystość na Placu Zamkowym była okazją do podziękowania policjantom za ich codzienny trud i odpowiedzialną służbę. Funkcjonariusze świętokrzyskiego garnizonu otrzymali nominacje na wyższe stopnie służbowe, a ponad 30 uhonorowanych zostało, nadanymi przez Prezydenta RP, medalami „Za długoletnią służbę”. Wręczono także medale „Za zasługi dla Policji”, przyznawane tym, które przyczyniają się do wypełniania ustawowych zadań Policji - w gronie wyróżnionych znalazła się wojewoda. Gościem kieleckich obchodów była insp. Helena Michałak, zastępca Komendanta Głównego Policji. Święto Policji, ustanowione przez Sejm RP, przypada w rocznicę powołania polskiej Policji Państwowej.



...

Do Kielc wkroczyli uczestnicy 51. Marszu Szlakiem Pierwszej Kompanii Kadrowej. W uroczystości powitania Kadrówki wziął udział wicewojewoda Andrzej Bętkowski. Trasa marszu wiodła historycznym szlakiem z krakowskich Oleandrów przez Michałowice, Słomniki, Wodzisław, Jędrzejów, Chojny nad Nidą, Chęciny i Szewce do Kielc. Główna część uroczystości odbyła się przed pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego na Placu Wolności oraz przed dawnym pałacem biskupów krakowskich, gdzie mieści się Sanktuarium Marszałka Józefa Piłsudskiego. Uczestniczący w uroczystości Jan Józef Kasprzyk, szef Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, wręczył medale „Pro Patria”, przyznawane za szczególne zasługi w kultywowaniu pamięci o walce o niepodległość. Wręczono także odznaki pamiątkowe „Uczestnikowi Marszu Szlakiem Kadrówki”.



...

Wojewoda oraz wicewojewoda uczestniczyli w obchodach 72. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Po mszy świętej w kieleckim kościele garnizonowym, hołd poległym oddano podczas uroczystości przed pomnikiem na Skwerze Szarych Szeregów. Złożono kwiaty i zapalono znicze. - Z czcią pochylamy dziś głowy przed tymi, którzy stanęli do walki w godzinie próby. Wiara w Boga, nadzieja na lepszą przyszłość i miłość do rodziny i Ojczyzny - te ciepłe myśli z pewnością pozwoliły przetrwać trudne chwile, których z bez wątpienia było bardzo wiele. Ale to dzięki Wam dziś możemy cieszyć się niepodległą Ojczyzną - mówiła wojewoda, zwracając się do weteranów. W ramach obchodów rocznicy Powstania, na kieleckim Rynku można było oglądać wystawę „Polska Walcząca”, przygotowaną przez Instytut Pamięci Narodowej.



...

Przed pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego na kieleckim Placu Wolności odbyły się wojewódzkie obchody Święta Wojska Polskiego. W uroczystości wzięli udział wojewoda Agata Wojtyszek oraz wicewojewoda Andrzej Bętkowski. Odczytano Apel Pamięci, oddano salwę honorową i złożono kwiaty przed pomnikiem. Wojewoda wręczyła żołnierzom odznaczenia oraz mianowania na wyższe stopnie wojskowe. - Dziękuję wszystkim żołnierzom za odpowiedzialność i wytrwałość w wypełnianiu codziennych obowiązków. Jestem pewien, że służba Ojczyźnie jest dla Was największym zaszczytem. Życzę Wam wszystkim, aby hasło: „Bóg, Honor i Ojczyzna” dawało siły do dalszej pracy na rzecz tworzenia nowoczesnej i bezpiecznej Polski - mówił wicewojewoda. Święto Wojska Polskiego obchodzone jest 15 sierpnia w rocznicę Bitwy Warszawskiej, decydującej bitwy wojny 1920 roku.

Temat miesiąca

W Polskę idziemy...

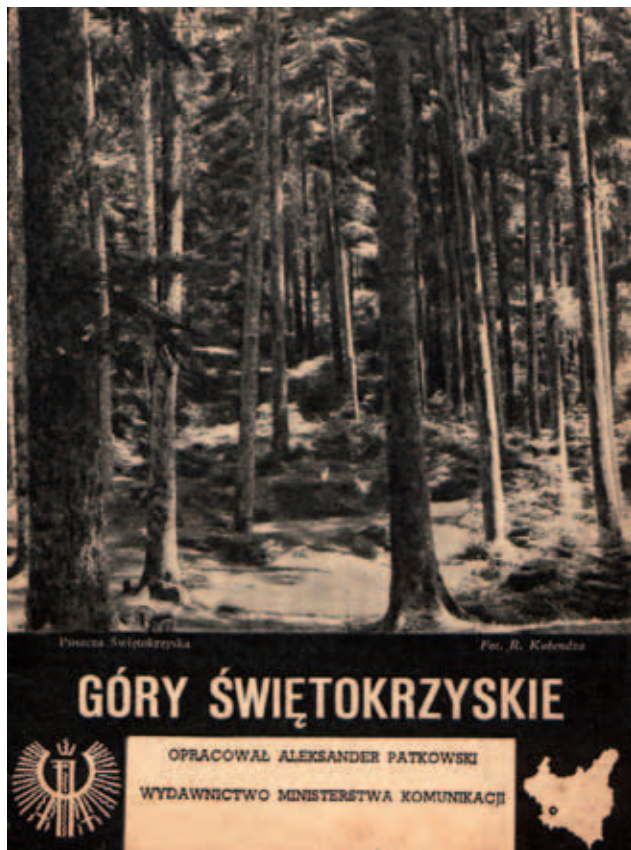
Gdy Adam Mickiewicz, jeszcze jako student wileńskiego uniwersytetu, chciał wybrać się na pieszą wycieczkę z Wilna do Kowna, odwiedli go od tego zamiaru kole-dzy, którzy twierdzili, że wędrowanie po kraju jest „god-ne gminu”. Nic dziwnego, były to czasy, gdy wycieczek nie przedsięwzięto jeszcze w innym celu, jak poszukiwania naukowe czy polowania na zwierzynę. Turystyka jako taka po prostu jeszcze nie istniała w ludzkiej świadomości. Początki zorganizowanego ruchu turystycznego w naszym kraju to druga połowa XIX stulecia.

Nie oznacza to oczywiście, że chęć poznania dalekich (czy też bliższych) zakątków była tak zupełnie obca. Owa dążność do zmiany miejsca pobytu, odnajdywanie w podróżach ciekawych wrażeń, pragnienie od-wiedzenie innych krajów znane były od dawna. W średnio-wieczu podróżnikami byli głównie kupcy, dyplomaci oraz pielgrzymi. „Ale nie chęć poznania kiero-wała nimi” – pisał Jan Reychman. „Ich po-dróże były środkiem, a nie celem samym w sobie. Przyczyniali się oni jednak do wzro-stu zainteresowań in-nymi krajami, czynili nieraz cenne obserwacje. Pielgrzy-mi polscy, wędrujący do Rzymu, Jerozolimy czy Compo-steli, byli także turystami, choć pozornie nie świeckie wiodły ich cele”.

Dzięki średniowiecznym podróżnikom mamy najdaw-niejsze relacje o Polsce. Państwo Mieszka I opisał w X wieku Ibrahim ibn Jakub. Biskup merseburski Thietmar za-warł w swojej kronice opisy ziem słowiańskich, wzmianki o naszym kraju znajdziemy także w kronice mnicha Ko-smasa. Interesujące relacje o Polsce pozostawili, przyby-wający do nas pod koniec średniowiecza, dyplomaci pa-piescy lub cesarscy, np. florencki humanista Kallimach. Za ojca polskiego krajoznawstwa uważany jest Jan Długosz, którego kroniki są niezmiernie bogatym źródłem infor-macji. Nasz historyk, podróżując z królem Kazimierzem Jagiellończykiem, miał sposobność opisać wiele miejsc i wydarzeń. Wszelkie te relacje są cennymi dokumentami. Z kolei wrażenia ze swych zagranicznych peregrynacji za-pisywali rodzimi podróżnicy z XVI i XVII stulecia. Znany jest opis podróży Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki do Ziemi Świętej, Krzysztofa Pawłowskiego do Indii czy

Jana Ocieskiego do Rzymu. Ciekawy dziennik ze swej po-dróży po Europie sporządzili Jan i Marek Sobiescy.

Jak podkreśla Małgorzata Lewan, „w przeszłości jed-ni rodacy podróżowali w celu załatwienia pewnych in-teresów czy spraw, a inni, aby studiować na europejskich uniwersytetach. Utworzenie Akademii Krakowskiej jesz-cze bardziej spotęgowało naukowe kontakty profesorów i studentów”. Podróże o wyraźnie krajoznawczym charak-terze należały jednak wówczas do rzadkości. Najzamoż-



niejsza młodzież szlachecka wzbierała się w drogę po Pol-sce czy Europie, by nabyć praktycznej wiedzy, nauczyć się obcych języków czy uzyskać ogólną ogładę towarzyską. O turystyce w Polsce, tak jak dziś to rozumiemy, można mówić dopiero od przełomu XVIII i XIX wieku. Były to także czasy tzw. turystyki elitarnej. Przykładem jest podróż z Warszawy na Ukrainę, którą w 1787 r. przedsięwziął król Stanisław August Poniatowski. Jej przebieg opisywał na bieżąco Adam Naruszewicz, dzięki czemu mamy ówczesne opisy wielu polskich miast, miasteczek czy wsi, ich za-bytków oraz ośrodków przemysłowych, którymi monar-cha wielce się interesował. Król odwiedził 49 miejscowo-ści naszego regionu (m.in. Końskie, Miedzianą Górę, Ma-leniec, Radoszyce).

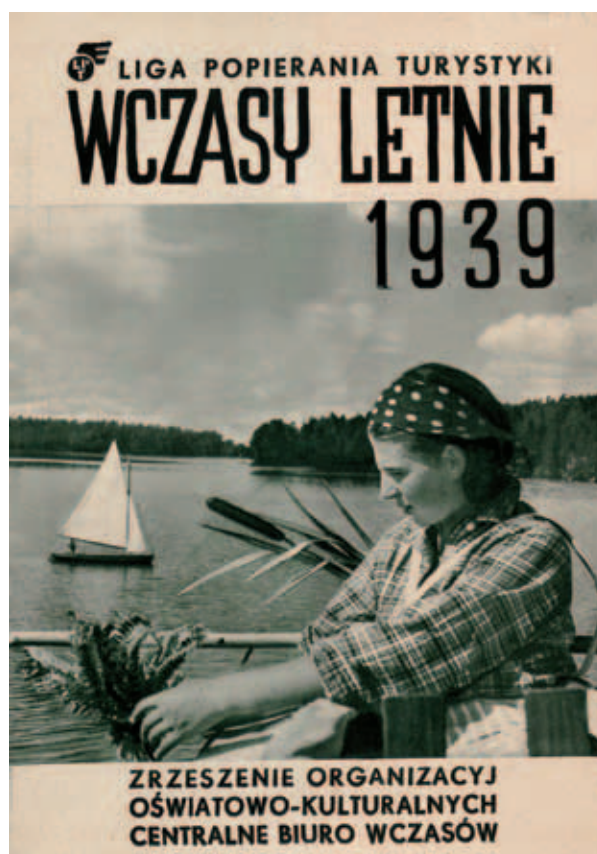
Wzrost popularności rodzimej turystyki przypada na wiek XIX. Na jej rozwój w tym okresie duży wpływ mie-li Stanisław Staszic i Julian Ursyn Niemcewicz, którzy do podróży wprowadzali elementy poznawcze. Po klęsce roz-biorów, kiedy przestało istnieć państwo polskie, turysty-ka zaczęła wzbogacać się o krajoznawstwo, będące dostęp-ną formą zdobywania wiedzy o kraju. Pożądane stawało

się poznawanie walorów geograficznych, przyrody, zasobów naturalnych, historii, zabytków oraz folkloru. Wtedy to zrodziła się idea takiego rozwoju turystyki, który służyłby powstawaniu i kultywowaniu patriotyzmu. Wiele tu zawdzięczamy takim postaciom, jak - poza wspomnianymi już Staszicem i Niemcewiczem - Wincenty Pol, Tytus Chałubiński, Seweryn Goszczyński, Ludwik Zejszner, Władysław Syrokomla czy Oskar Kolberg. Pozostawili wspaniałe opisy zakątków Polski, często wznawiane i do dziś chętnie czytane. Ich prekursorskie starania podjęli działacze Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, które w 1906 roku stało się pierwszą organizacją turystyczną w ówczesnym Królestwie Polskim. Znanych podróżniczek nie zabrakło oczywiście wśród pań. Za pierwszą, znaną z nazwiska, turystkę tatrzańską uważa się Beatę Łaską, która w 1565 roku wybrała się z Kieżmarku w góry i dotarła prawdopodobnie w okolice Zielonego Stawu Kieżmarskiego. Po kraju wędrowały Deotyma, czyli Jadwiga Łuszczewska (chętnie zwiedzała Góry Świętokrzyskie), Łucja Rautenstauchowa i Maria Steczkowska. Barwne XIX-wieczne opisy wielu miejsc naszego regionu pozostawiła Klementyna z Tańskich Hoffmanowa. Pojawił się przy tym problem kobiecych strojów turystycznych. Krynoliny były udręką dla ich właścicielek, bo „trzeba je wyplątywać z kosodrzewiny lub zszywać naprędce”. Zalecano przy tym:

„Większe wycieczki piesze, zwłaszcza górskie, urządzaj, o ile możność - w dwóch, trzech, a nie sam, zasięgnij zawsze rady doświadczonych przewodników i słuchaj ich rad i ostrzeżeń”.

Zorganizowana turystyka nabierała rozpędu. Aleksander Janowski, jeden z twórców polskiego krajoznawstwa, opisywał w 1912 roku: „Brnęły wycieczki po mazurskich piaskach i nad falą kujawskich jezior, stapały jedne po krakowskich błoniach, a inne z zamkowej góry wileńskiej poły się czarem krajobrazu nad Wilią. Pięły się wycieczki po kwarcytach łysogórskich gołoborzy, po sosnowych lasach kurpiowskich, po puszczy litewskich przepastnych krajinach. Znosiły wycieczki trudy i niewygody, niejedni byli głodni, niewyspani, strudzeni, a jednak szli, jechali, płynęli, szukając piękna, pojąc się czarem tej ziemi...”. Po odzyskaniu niepodległości, mimo zubożenia społeczeństwa i potrzeby naprawy zniszczeń wojennych, administracja państwowa dostrzegła możliwości rozwoju turystyki (już w 1919 roku w Ministerstwie Robót Publicznych utworzono Referat Turystyki, którym kierował działacz kra-

joznawczy Mieczysław Orłowicz). Nieco później powołano, pod patronatem Ministerstwa Transportu, Ligę Popierania Turystyki. W tym okresie doszło także do wydania szeregu aktów prawnych, które miały wpływ na rozwój turystyki w Polsce. Dostrzegano przy tym, jaką ogromną wartość poznawczą mają krajoznawcze wycieczki dla młodzieży szkolnej. „Żadne, najbogatsze nawet, zbiory muzealne nie są w stanie dać tyle materiału pogładowego, ile go da dłuższa wycieczka, zwłaszcza piesza - czy to przyrodniczego, czy geograficznego, czy etnograficznego, antropologicznego, folklorystycznego, ekonomicznego, historycznego czy artystycznego charakteru. A przy tym jest to materiał żywy, a więc tym bardziej interesujący. Wycieczka to wspaniała ilustracja praktyczna wszystkich wiadomości książkowych, która suchą naukę szkolną ożywia, a częstokroć dopiero naprawdę zrozumiałą czyni.



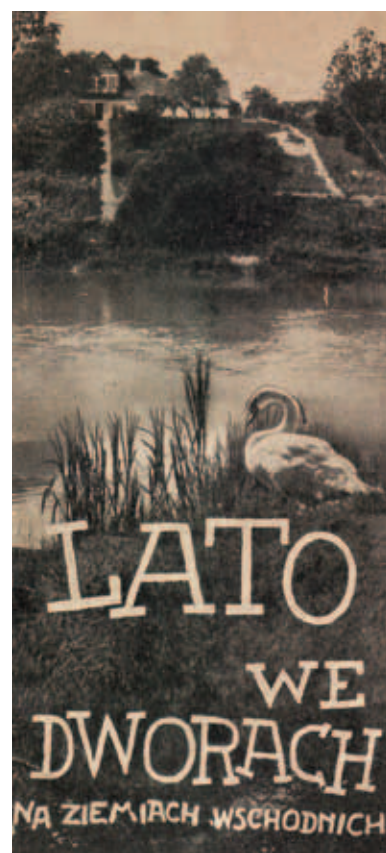
Rzeczy i zjawiska, dostrzeżone na wycieczce, a następnie napotkane w książce, stają się nieraz lepszym tłumaczem niż najbardziej wyczerpujący wykład” - czytamy w numerze „Ziemi” z 1920 r.

Dokąd najchętniej wyjeżdżano? Popularne były wyprawy „do wód”, czyli uzdrowisk: Ciechocinka, Szczawna, Ojcowa czy Buska - w celach zarówno kuracyjnych, jak i wypoczynkowo-krajoznawczych. Mnóstwo turystów przyciągały góry, szczególnie Tatry, które stopniowo przeobrażały się w źródło nowych wrażeń, a także inspiracji twórczej dla artystów. Wypoczywano nad rzekami i jeziorami oraz nad polskim Bałtykiem. Popularnością cieszył się region kielecki: Góry Świętokrzyskie ze Świętym Krzyżem, jako miejscem odwiedzanym przez pielgrzymów od średniowiecza, Sandomierz, Chęciny, Ujazd, Kielce. Znakiem miejscem do wędrówek był Puszcza Jodłowa. Stanisław Thugutt pisał o borze łysogórskim na łamach „Ziemi” w 1910 r.: „Znaleźć w przeludnionym Królestwie taki kąt cichy, takie odludzie, jak tu w tym boru, nie jest

rzecz łatwa. Można iść godzinami, można iść dzień cały bez mała nie spotkawszy żywej duszy przed sobą, nie widząc nic, jeno mchy i skały u stóp i lazurowy sklep nieba nad sobą”. Walory regionu tak z kolei opisał w okresie międzywojennym znany regionalista Edmund Massalski: „Województwo kieleckie posiada wartości turystyczne pierwszorzędowego znaczenia, docenione powszechnie przez turystów-krajoznawców prawdziwie miłujących piękno kraju, choćby ono objawiało się w formach pozbawionych ogromu miary alpejskiej czy morskiej. Krajoznawca planujący wycieczkę bez odrobiny snobizmu, dla zdobycia wiedzy o życiu przeszłym i obecnym swego państwa, znajdzie w województwie tereny czy poszczególne obiekty bardzo silnie pociągające oko lub umysł”.

Wzrastająca liczba turystów na szlakach powodowała również pewne problemy, gdyż nie wszyscy - jak się okazało - potrafili się odpowiednio zachować (temat oczywiście aktualny do dziś). „Czy szczyry wycieczkowicz wytnie na desce wagonu uwagi ‘o osle Antku’ lub ‘durniu

tej Królestwa Polskiego”. Usystematyzowane opracowania, które możemy nazwać przewodnikami turystycznymi z prawdziwego zdarzenia, zaczęły jednak powstawać w XIX wieku. W 1821 roku wydano w Warszawie książkę „co podróżującym po Polsce użytecznym stać się może”, noszącą nieco długi tytuł „Przewodnik dla podróżujących w Polsce i Rzeczypospolitej Krakowskiej, obejmujący opisanie miast znaczniejszych oraz ich okolic, jako też pałaców, ogrodów i wiejskich mieszkań znakomitszych, wykaz wszystkich traktów pocztowych, itd.”. Autorem tego przewodnika był Józef Wawrzyniec Krasieński, który, co istotne, nie omieszczał zawrzeć w nim informacji o regionie świętokrzyskim. Trzy dekady później Jan Nepomucen Chądzyński wydał „Historyczno-statystyczne opisy miast starożytnych w ziemi sandomierskiej leżących”, a w drugiej połowie stulecia Michał Baliński i Tymoteusz Lipiński opublikowali czterotomowe dzieło „Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym”. Zakątki naszego kraju opisywali Franciszek Mak-



Zawilskim, czy w przystępie zachwyty nad Tatrami nadwyręży schronisko pełnym podziwu zdaniem ‘Tatry piękne góry polskie’ - to nie ma wcale różnicy między autorami jednego i drugiego smarowania. Obaj są barbarzyńcami, obaj niszczą własność publiczną i zasługują na surową karę” - pisał w 1922 r. redaktor miesięcznika „Orli Lot”. Z kolei Jan Mikusiński w międzywojennym „Kodeksie towarzyskim” zalecał surowo: „Nie rzucaj nigdy kamieni, nie niszcz zasiewów polnych, łąk lub lasów. Nie zrywaj kwiatów lub owoców z drzew, nie niszcz ruin i nie podpisuj się na nich. Nie zaśmiecaj lasów, gór lub pól papierkami i resztkami jedzenia”.

Nie ma udanej podróży bez dobrego przewodnika turystycznego. Przyjmuje się, że pierwsze opracowanie krajoznawcze po naszych ziemiach napisał Marcin Kromer, a była to wydana w 1578 roku książka „Polska, czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urzędach Rzeczypospoli-

symilian Sobieszczański czy Kazimierz Wójcicki, a efekty swej etnograficznej pracy publikował Oskar Kolberg. Wiele ważnych opracowań ukazywało się od początków XX stulecia. Aleksander Janowski napisał „Wycieczki po kraju”, swe przewodniki wydawał Mieczysław Orłowicz, a znane prace traktujące o turystycznych walorach regionu kieleckiego i Gór Świętokrzyskich napisali Tadeusz Dybczyński czy Aleksander Patkowski.

Wykorzystano m.in. książki: M. Lewan „Zarys dziejów turystyki w Polsce” (2004), J. Gaj „Dzieje turystyki w Polsce” (2006) oraz artykuły z archiwalnych numerów czasopism „Ziemia” oraz „Orli Lot”. Ilustracje: okładki międzywojennych folderów turystycznych (ze zbiorów Biblioteki Narodowej).

[JK]

Jubileuszowy zlot

Uczestników X Świętokrzyskiego Zlotu Motocykli SHL i Pojazdów Zabytkowych odwiedziła w Tokarni wojewoda Agata Wojtyszek. Wręczyła nagrody laureatom prób sprawnościowych i konkursów.

Trzydniowy zlot, połączony z Motopiknikiem oraz 3. Weteran Moto Biegiem, zorganizowano na torze wyścigowym w Miedzianej Górze, Chęcinach oraz Parku Etnograficznym w Tokarni. Przybyło blisko 300 pojazdów z całego kraju, a wśród wielu zabytkowych maszyn można było podziwiać kieleckie motocykle SHL. Właściciele pojazdów mogli sprawdzić swoje możliwości podczas prób sprawnościowych oraz wziąć udział w konkursach elegancji czy motoryzacyjnej mody retro. Atrakcją dla widzów były parady ulicami Chęcin oraz wśród drewnianych zabytków skansenu. Organizowany od dziesięciu lat zlot cieszy się ogromnym powodzeniem wśród miłośników motoryzacji. Tegoroczna impreza, której głównym organiza-

torem było kieleckie Stowarzyszenie „SHL. Historia i Fakty”, odbyła się pod patronatem wojewody.



Wieści z urzędu

Podsumowanie programu

Cztery miesiące realizacji programu „Rodzina 500 plus” omówiła podczas konferencji prasowej w urzędzie wojewódzkim wojewoda Agata Wojtyszek.

W ramach ustawy o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci w województwie świętokrzyskim, w okresie od 1 kwietnia do 31 lipca 2016 r., wszystkie gminy przyjmowały wnioski osób ubiegających się o świadczenie wychowawcze. Realizujące program instytucje przyjęły 90.280 wniosków, w tym 80.507 w formie tradycyjnej, zaś 9.773 w elektronicznej. Liczba oczekujących na rozpatrzenie wniosków o ustalenie prawa do świadczenia wychowawczego wynosiła na koniec lipca 3.603 z tego: 2.334 wniosków zostało przekazanych przez organ właściwy do rozpatrzenia marszałkowi województwa. We wspomnianym okresie wydano 86.268 decyzji

w sprawach dotyczących świadczenia wychowawczego z czego 83.877 to liczba wydanych decyzji przyznających prawo do świadczenia.

Gminy wypłaciły 495.445 świadczeń wychowawczych w formie pieniężnej oraz przekazały 67 świadczeń w formie rzeczowej lub opłacania usług dla 33 dzieci z 19 rodzin. Łączna wartość wypłat to 247.168.156 zł.

W województwie świętokrzyskim rozpatrzono 95,56% wniosków, co wskazuje że należy ono do ścisłej czołówki regionów realizujących w kraju program „Rodzina 500 plus”. Wszystkie gminy naszego województwa dokonują wypłat świadczeń wychowawczych zgodnie z przyjętymi w organach obsługujących program „Rodzina 500 plus” harmonogramami przyjmowania wniosków, prowadzenia postępowań administracyjnych i wydawania decyzji.

Zatrzymane w kadrze



Kielce, 1975 rok: Grand Prix Gór Świętokrzyskich, zorganizowane 22 i 23 lutego. W jego ramach - poza próbami górskiej jazdy na trasach w okolicach Chęciny i Miedzianej Góry - rozegrano także, 23 lutego, wyścig uliczny w Kielcach. Rajdowcy ścigali się, ku uciechu licznie zgromadzonych widzów, ulicami Bohaterów Warszawy oraz Źródłową. Na starcie stanęło 50 załóg, w tym zawodnicy Automobilklubu Kieleckiego. Zawody dla Studia „Sport” Telewizji Polskiej oraz widzów komentował niezapomniany redaktor Jan Ciszewski. W klasyfikacji generalnej zwyciężyli Adam Smorawiński z Jerzym Żelewskim, jadący na Porsche Carrera RS (reprezentowali oni

Klub Motorowy „Winogrody” Poznań). Na zdjęciu widzimy ten właśnie elegancki samochód pędzący w górę ulicy Bohaterów Warszawy. W tle widać fragment osiedla Kieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Zagórska-Południe” (wówczas nazywało się „XXV-lecie PRL”), z ulicą Chopina w oddali. Dziś na tym terenie rosną już solidne drzewa, a w pobliskiej fontannie pływają dziesiątki kaczek. Samochodowa impreza tak bardzo się spodobała, że jej kolejną edycję rozegrano w maju następnego roku. Prezentowana fotografia pochodzi z archiwum Ryszarda Mikurdy.

[JK]

Wicepremier o planie rozwoju

Z wizytą w Kielcach przebywał wicepremier, minister rozwoju Mateusz Morawiecki. Wraz z wojewodą Agatą Wojtysek spotkał się, w siedzibie Kieleckiego Parku Technologicznego, z przedstawicielami świętokrzyskiego biznesu. Zaprezentował założenia, przyjętego przez rząd, Planu na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju.

Wicepremier rozmawiał także z grupą młodych innowacyjnych przedsiębiorców skupionych w Kieleckim Parku Technologicznym. Ostatnim punktem wizyty była dyskusja w sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego ze świętokrzyskimi samorządowcami, podczas której wicepremier przedstawił założenia Planu na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju i odpowiadał na pytania władarzy powiatów, miast i gmin oraz przedstawicieli różnych instytucji. - *Cały plan rozwoju Polski ogniskuje swe działania wokół obszarów do tej pory zaniedbanych. Nie chcemy pogłębiać polaryzacji regionów w kraju, dlatego mówimy o odpowiedzialnym, a nie zrównoważonym rozwoju. Nie będziemy wzmacniać dominacji wielkich ośrodków przy jednoczesnym obniżaniu roli mniejszych* - mówił Mateusz Morawiecki.

Celem rządowego planu jest przede wszystkim równomierny rozwój całego kraju, który realizować nale-

ży przez wsparcie firm, ich produktywności i ekspansji zagranicznej, zwiększenie inwestycji i wyższe nakłady na innowacje, poprawienie modelu współpracy nauki i biznesu oraz ułatwienia dla przedsiębiorstw i promowanie oszczędności. Dzięki takiej strategii skorzystać mają wszystkie grupy społeczne, ale przede wszystkim obecne pokolenie - aby mogło realizować swoje potrzeby bez zagrożenia i ryzyka, że przyszłe pokolenie będzie miało w ten sposób mniejsze szanse na zaspokojenie swoich celów. Jak podaje Ministerstwo Rozwoju, realizacją tych zadań zajmie się spójnie działający Polski Fundusz Rozwoju, którego misją są inwestycje w zrównoważony rozwój społeczno-gospodarczy Polski poprzez uzupełnienie zaangażowania sektora prywatnego w zaspokajanie potrzeb polskich przedsiębiorstw oraz wsparcie priorytetowych segmentów gospodarki. Polski Fundusz Rozwoju stanowić będzie platformę usług finansowych i doradczych, służących realizacji strategicznych celów społeczno-gospodarczych w ramach polityki rozwoju Polski. Uzupełni on zestaw narzędzi wsparcia wzorem instytucji rozwojowych istniejących na dojrzałych rynkach (Niemiec, Francji, Włoch, Kanady, Korei Południowej) [fot. Kielecki Park Technologiczny].



Ludzie naszego regionu

Wacław Różański



Był współtwórcą „Dymarek Świętokrzyskich” - prestiżowego festynu archeologicznego, organizowanego od półwiecza w Nowej Słupi. Wacław Różański pochodził z Częstochowy, urodził się 5 maja 1913 r. Podczas okupacji był oficerem Armii Krajowej, walczył w regionie świętokrzyskim i za wojenne zasługi został od-

znaczony Krzyżem Wirtuti Militari.

Maturę zdał przed wojną w kieleckim gimnazjum im. M. Reja, ukończył później krakowską Akademię Górniczo-Hutniczą i pracował na swej macierzystej uczelni. Propagował utrzymywanie bliskich kontaktów z zakładami przemysłowymi - uważał, że właściwe efekty może przynieść tylko dobra współpraca uczonych i praktyków. Profesor Różański zatroszczył się o to, by fachowcy z zakładów naszego regionu mogli uzyskać wyższe wykształcenie na AGH. Dzięki niemu powstały punkty konsultacyjne Wydziału Metalurgicznego AGH w Kielcach oraz Końskich, co wielu chętnym otworzyło drogę do zdobycia dyplomu. Profesor, jako entuzjasta działalności Stanisława Staszica, zainicjował prace zabezpieczające w znanych zabytkach techniki (Sielpia, Bobrza, Maleniec, Samsonów) oraz akcję obejmowania przez przedsiębiorstwa patronatów nad obiektami Staropolskiego Okręgu Przemysłowego.

Wacław Różański był specjalistą w dziedzinie metalografii, a swoje zawodowe zainteresowania znakomicie połączył z badaniami nad starożytnym hutnictwem świętokrzyskim oraz popularyzowaniem historii przemysłu. Współpracował z wybitnym historykiem techniki prof. Mieczysławem Radwanem, dokumentując ślady po istniejącym niegdyś w Górach Świętokrzyskich wielkim ośrodku produkcji żelaza oraz zajmując się odtwarzaniem procesu wytopu żelaza w piecach zwanych dymarkami. Obaj uczeni, wspólnie z prof. Kazimierzem Bieleninem, skutecznie wsparli ideę działaczy PTTK zmierzającą do organizacji imprezy popularyzującej dzieje dawnego hutnictwa. Dzięki temu powstały słynne „Dymarki Świętokrzyskie”.

Profesor był jednym z inicjatorów utworzenia w Nowej Słupi Muzeum Starożytnego Hutnictwa, a przez ćwierć wieku przewodniczył radzie naukowej Towarzystwa Przyjaciół Górnictwa, Hutnictwa i Przemysłu Staropolskiego, współorganizując szereg sesji naukowych czy inicjując działalność wydawniczą. Wacław Różański, wybitny naukowiec, z którego nasz region jest dumny, zmarł w Krakowie 2 stycznia 1994 roku.

Wykorzystano m.in. artykuł Andrzeja Rembalskiego „Prof. Wacław Różański 1913-1994” z „Księgi wiadomości historyczno-statystycznych wielkiego pieca w Rejowie”, Kielce 1995. Na ilustracji: Wacław Różański na okolicznościowym datowniku pocztowym wydanym z okazji tegorocznych, 50. „Dymarek Świętokrzyskich” (wg projektu kieleckiego art. plastyka Adama Kowalewskiego).

[JK]

Poznaj świętokrzyskie zakątki

Zamek w Podgrodziu



Brakuje średniowiecznych źródeł, nie wiemy więc dokładnie kiedy wybudowano niedaleko Ćmielowa ów zamek. Słowo „wybudowano” może nie jest w tym przypadku w pełni precyzyjne, bo nie został on ukończony, choć był zapewne użytkowany. Pierwsza wzmianka o wsi Podgrodzie pochodzi z roku 1497, a historycy przypuszczają, że prace budowlane przy zamczysku rozpoczęli Szydłowieccy w I połowie XIV stulecia. Choć dziś po dawnej warowni pozostały jedynie ruiny, warto rzucić okiem na malownicze ślady dawnej jej świetności.

Zamek postawiono na skraju stromego cypla, wcinającego się w dolinę rzeki Kamiennej. Jak opisał to Janusz Kuczyński: „Cyfel odcina od nasady głęboka fosa o łukowatym zarysie. Wyodrębnione w ten sposób od reszty wysoczyzny stożkowate wzgórze posiada płaski wierzchołek o obrysie zbliżonym do koła o średnicy około 25 m i powierzchni wynoszącej 490 m kw.”. O tym, że budowa nie została ukończona, świadczy niedomknięty mur obwodowy oraz znalezione w trakcie badań ślady budulca. Sam zamek miał kształt nieregularnego wieloboku, a zbudowano go głównie z miejscowego wapienia. „Mur obwodowy zamku, wykonany ze spojenego zaprawą nie obrobionego kamienia” - przytaczamy dalej opis J. Kuczyńskiego zawarty w 16. tomie „Rocznika Muzeum Narodowego w Kielcach” - „otacza łamaną linią niemal połowę szczytu wzgórza. Składa się z sześciu załamanych względem siebie odcinków i styka się z murami posadowionej od południowego-zachodu wieżyczki o prostokątnym rzucie. Grubość muru obwodowego, w zależności od odcinka, wynosi od 1,1 m do 1,35 m”.

Spore części murów zachowały się jeszcze do XIX wieku, ale od tego czasu wiele spustoszeń spowodowali, zachęceni miejscowymi legendami, poszukiwacze skarbów oraz okoliczni mieszkańcy. W krajoznawczym czasopiśmie „Ziemi” z 1911 r. czytamy: „Dziś znaczna część muru, szczególnie od strony prawej, uległa zniszczeniu. Działaniu deszczów i wiatrów pomogła ręka ludzka, biorąca грузы do budowy siedzib nowych”. Położenie zamku, jako dogodnego punktu obserwacyjnego, służyło zbójeckim celom - tak przynajmniej twierdzi ludowa tradycja, o czym napisano we wspomnianym numerze „Ziemi”. W zamczysku tym mieszkał ponoć rozbójnik, który „miał towarzysów dwunastu i 300 koni na stajni. Z zamku wyjeżdżał po moście kamiennym, zawieszonym pomiędzy zamkiem a górą sąsiednią, a wracał zawsze z wozami pełnymi bogactwa, z kupą niewolników, których, zakutych w kajdany, na zamku w lochach więził i mordował”. Niecną zbójecką działalność zakończyć miały wojska królewskie, które warownię otoczyły i stały dopóty, „dopóki głodem wszystkich w zamku nie zamorzyły”. A ukryte w lochach skarby ponoć pozostały...

Na ilustracji: Tak wyglądał zamek w Podgrodziu w roku 1853 (rysunek L. Jastrzębowskiego z 24. numeru „Ziemi” z 1911 r.).

[JK]

Warto pamiętać

Kartka z kalendarza: sierpień

1287, 27 sierpnia: przywilej lokacyjny otrzymała „osada Busk”, czyli dzisiejsze Busko-Zdrój. Prawo miejskie (magndeburskie) nadał książę Leszek Czarny. „Chcemy tak i czynimy, ażeby to miasto Busk na wieczne czasy było wolne od książęcych powinności, wolne było od władzy i jurysdykcji palatynów, kasztelanów czy jakiegokolwiek z naszych urzędników” - zapisano w przywileju. Busko było jednym z pierwszych miast lokowanych na ziemi świętokrzyskiej - po Sandomierzu, Połańcu, Koprzywnicy, Jędrzejowie i Opatowie.

1519, 26 sierpnia: w Sandomierzu podpisany został tzw. „przywilej opatowski”, na mocy którego kanclerz wielki koronny Krzysztof Szydłowiecki nadał członkom kolegiaty pw. Św. Marcina diecezję z dóbr opatowskich (jednocześnie nakładając na duchowieństwo obowiązek dbania o czystość i estetykę wnętrza kościoła). Pergaminowy dokument ozdobił świetnymi kolorowymi miniaturami Stanisław Samostrzelnik, pochodzący z Krakowa znakomity renesansowy malarz i miniaturzysta.

1623, 23 sierpnia: w Rakowie urodził się Stanisław Lubieniecki, astronom i historyk wywodzący się ze szlacheckiej rodziny związanej z nurtem polskiej reformacji. Był autorem monumentalnego „Theatrum cometicum”, największego XVII-wiecznego dzieła o kometach. Traktat ten - będący ilustrowanym rejestrem ponad 400 znanych wówczas pojawień się w Układzie Słonecznym komet - odegrał dużą rolę w propagowaniu nauk przyrodniczych oraz teorii kopernikańskiej. Imieniem Lubienieckiego nazwano krater na Księżycu, położony na północno-zachodnim skraju Morza Chmur.



Frontyspis „Theatrum cometicum”
St. Lubienieckiego (1667).

1851, 29 sierpnia: w Kielcach urodził się Karol Drymmer, wielce zasłużony dla polskiej nauki botanik. Ulubionym jego zajęciem były badania florystyczne. Zebrany podczas wypraw naukowych po kraju materiał posłużył mu do wydania szeregu prac z dziedziny florystyki, publikowanych głównie w „Pamiętniku Fizjograficznym”. Ogłoszony przez niego „Spis roślin zawartych w XIV tomach Pamiętnika Fizjograficznego” jest ważnym opracowaniem ułatwiającym pracę wielu współczesnym florystom. Kielecki uczony wyjątkowo doceniał bogactwo przyrodnicze rodzinnej ziemi świętokrzyskiej.



Miniatura z „przywileju opatowskiego”.

1919, 2 sierpnia: powstało województwo kieleckie, utworzone na mocy ustawy sejmowej dotyczącej organizacji władz administracyjnych drugiej instancji. Podzielono wówczas terytorium b. Królestwa Kongresowego i utworzono pięć pierwszych (tzw. centralnych) województw. Oprócz kieleckiego były to także: lubelskie, łódzkie, białostockie i warszawskie. W skład naszego województwa weszło 16 powiatów, a jego obszar wyniósł 25.5 tys. km kw. Według pierwszego spisu z 1921 r. ludność liczyła ponad 2.530 tys. osób.

1947, 24 sierpnia: otwarto Muzeum Świętokrzyskie w Kielcach. Siedzibą stała się kamienica Pod Trzema Herbami przy Rynku, a pierwszym dyrektorem został Juliusz Nowak-Dłużewski. Otwarcie stałej ekspozycji powiązane było z obchodami Świętokrzyskich Dni Kultury. Starania o reaktywację placówki rozpoczął tuż po wojnie Komitet Organizacyjny Muzeum Regionalnego w Kielcach, w skład którego weszli: J. Czarnocki, E. Massalski, J. Nowak-Dłużewski, B. Pniewski i K. Skórewicz.

1963, 30 sierpnia: w Krakowie zmarł Karol Frycz: malarz, scenograf, reżyser teatralny, krytyk sztuki. Ten wszechstronny twórca urodził się w Cieszkowach niedaleko Czarncina, był wyśmienitym znawcą teatralnych stylów i epok, współtwórcą nowoczesnej polskiej scenografii. Zaliczany jest do grona najwybitniejszych plastyków teatralnych pierwszej połowy XX stulecia. Projektował wystawy, był autorem plakatów, karykaturzystą, twórcą sztuki użytkowej, a także sakralnej. Znany jest ze swojego wkładu w renowację oraz ozdobienie zabytków Sandomierza.



Pierwszy powojenny marsz szlakiem Kadrówki (fot. z archiwum „Oleandrów”).

1981, 12 sierpnia: do Kielc wkroczyli uczestnicy pierwszego powojennego Marszu Szlakiem Pierwszej Kompanii Kadrowej, zorganizowanego z inicjatywy środowisk niepodległościowych ziemi krakowskiej i kieleckiej. Komentem marszu, który odbył się na historycznej trasie z Krakowa do Kielc, był płk Józef Teliga, wzięło w nim kilkadziesiąt osób, wśród nich legionści. Mimo represji ze strony władz komunistycznych marsze organizowano do 1989 roku i miały one charakter demonstracji patriotycznej. W tym roku w Kielcach powitano 51. (36. po wojnie) marsz szlakiem Kadrówki.

1991, 11 sierpnia: na placu przed dawnym Domem PWiWF w Kielcach (dziś Wojewódzki Dom Kultury) odsłonięto odbudowany Pomnik Czynu Legionowego. Pierwotnie monument, dłuta Jana Raszki, stał tu od 1938 roku. Komitetowi Budowy Pomnika przewodniczył ówczesny wojewoda kielecki Władysław Dziadosz. „Czwórka Legionowa” - postaci czterech strzelców - to w zamyśle autora symbol żołnierzy z czterech dzielnic Polski. Pomnik został zburzony przez hitlerowców. W roku 1988 powstał Społeczny Komitet Odbudowy.

[JK]

Zygzakiem

Pamiętamy „akcję socjalną pod hasłem grzybobra-
nie” z serialu „Zmiennicy” Stanisława Barei? Leśną
wyprawę, toczka w toczkę taką, jaką zorganizował
prezes Spółdzielczej Wytwórni Sprzętu Komunikacyj-
nego im. Borów Tucholskich, opisał w „Przekroju” Lu-
dwik Jerzy Kern kilkanaście lat przed powstaniem tej
znakomitej filmowej komedii. Antycypował?

Ludwik Jerzy Kern - „Grzybobrańie”

Uzgodniono formalnie z zakładową radą,
Że trzy „Stary” w niedzielę o świcie podjadą.
Podjechały. W nich ławy zwyczajne, sosnowe,
Powszechnie uważane za najbardziej zdrowe
Dla wycieczkowych celów przycięto na święto.
Nie czekały zbyt długo, szybko je zajęto
Tak, że w końcu zostały tylko trzy szoferki.
Do pierwszej wsiadł kierownik (ze względu na nerki),
Do drugiej majstra dano, a do trzeciej Władzię,
Bo kierowca oświadczył, że bez niej nie jadzie.

Ruszono kawalkadą wdzięczną i dostojną.
Ktoś znalazł lasek, gdzie grzybów było w bród. Przed wojną.
Tam trzy „Stary” pędziły niby trzy kwadrygi,
Rozgrywając po drodze ze sobą wyścigi.

Na miejsce, dzięki Bogu, dotarto szczęśliwie,
Choć stwierdzono, że paru już się nieźle kiwie.
Widać pęd był za duży. Ja się tym nie gorszę,
Przecież „Star” jest to taki ciężarowy „Porsche”,
A nie każdego, nieprawdaż, musi być Zasada...

Mgła nad laskiem wisiała. Za zasłoną błądą
Drzew kryły się konary, w dole zaś pod nimi
Z pewnością wszystkie grzybki (łącznie z prawdziwymi)
Uwiły sobie gniazdka w pełnej swojej krasie
Takie śliczne w kolorze, jak w grzybim atlasie.
Tak sobie każdy myślał w duchu, po kryjomu,
Wchodząc w tę mgłę z koszykiem lub z workiem z nylonu.

Walka się wewnątrz lasku toczyła zażarta.
Na nogach się trzymała mniej niż jedna czwarta
Kiedy słońce się chylić jęło w stronę mroku.
Reszta albo leżała, albo krok po kroku
Pni drzewnych się trzymając wracała ku „Starom”.
Niektórzy, żeby sobie ułatwić, szli parą,
Inni trójką lub czwórką wracali kolesie.
Lecz, że szlak to zbyt trudny do marszów po lesie,
Co chwilę się walili na ziemię, aż miło,
Więc nie dziwi, że i grzybków w koszykach nie było.

Mógł za to łatwo stwierdzić, kto ma dryg do nauk,
Że w Polsce grzybobrańie to straszliwy nałóg.

[„Przekrój” 1972]

Przepisy kulinarne



Chłodnik to powszechnie znany przysmak staropolskiej
kuchni, nazywano go także chłodźcem. „Taki chłodziec był
niemal całym wspaniałym daniem, bo, oprócz botwiny
i kopru, dodawano pokrojone jajko na twardo, ciętą pie-
czeń pokrojoną w paski lub szyjki rakowe” - twierdził znaw-
ca polskiej kuchni, redaktor Jan Kalkowski. Chłodniki są ła-
twe w przygotowaniu i posiadają zaletę szczególnie ważną
latem: są, jak sama nazwa wskazuje, chłodne.

Chłodnik buraczany wg Lucyny Ćwierczakiewiczowej

Do litra kwasu z ogórków dodać trochę siekanego kopru
i zagotować. Jeśli zbyt kwaśny - dolać trochę wody. Ugo-
tować oddzielnie kilka dokładnie umytych ćwikłowych bu-
raków. Gdy będą już miękkie, obrać je, pokroić w cienkie
paski i dodać do gorącego ogórkowego smaku - nabierze
on koloru i słodyczy. Dwa kwaszone ogórki obrać i pokro-
ić w półplasterki. Ugotować na twardo kilka jajek i pokroić
je w ćwiartki. Szklankę kwaśnej śmietany roztrzepać i roz-
prowadzić kwasem z buraczkami. Do wazy włożyć ogórki
i jajka. Zalać chłodnikiem i całość oziębici. Przed nalewa-
niem lekko zamieszać łyżką wazową.

Chłodnik na maślanie

Ugotować 2 buraki, obrać i pokroić w kostkę. Posiekać
małą cebulę. Pokruszyć lub drobno pokroić 20 dag sera
twarogowego. Maślanę (nie więcej niż 2 litry) dobrze roz-
trzepać w glinianej (najlepiej) misie ze szklanką śmietany.
Dodać przygotowane wcześniej składniki, posolić i popie-
przyć do smaku. Dobrze schłodzić. Podać do tego ziemni-
aki ugotowane w mundurkach.

Chłodnik ogórkowy

Kilka świeżych, obranych ogórków zetrzeć na tarce o du-
żych oczkach (ze starszych, wyrosniętych ogórków trzeba
najpierw usunąć pestki). Przełożyć do miski, dodać wyci-
śnięty ząbek (lub dwa) czosnku, lekko posolić i popieprzyć.
Dodać duży kubek jogurtu i szklankę kefiru, pół pęczka po-
siekanego koperku i ze 2-3 łyżki takowego szczypiorku, ca-
łość wymieszać. Dobrze schłodzić. Przed podaniem można
udekorować plasterkami rzodkiewki oraz świeżego ogór-
ka.

Chłodnik litewski

Wziąć duży pęczek botwiny (wraz małymi buraczkami).
Botwinę posiekać, a buraczki (po obraniu) pokroić w kost-
kę. Całość zalać małą ilością wodą i kilka minut poddu-
sić, potem ostudzić. Na tarce o dużych oczkach zetrzeć: 3 ogór-
ki małosolne, 1 ogórek świeży oraz pęczek rzodkiewki. Do-
dać to do buraczanej masy. Dołożyć posiekany pęczek ko-
perku, przeciśnięte 2 ząbki czosnku, szczyptę cukru, sok
z połówki cytryny, posolić i popieprzyć do smaku. Całość
wymieszać i zalać 1 litrem kefiru, maślanek lub jogurtu (we-
dle uznania). Przed podaniem oczywiście dobrze schłodzić.

Chłodnik pomidorowy

Kilka dojrzałych, obranych ze skórki pomidorów zmikso-
wać lub przetrzeć przez sito. Przecier takowy wymieszać
z utartą na tarce cebulą, łyżką oliwy, kilkoma łyżkami śmie-
tany, dodać trochę cukru i soku z cytryny. Zalać maślaną,
posolić i popieprzyć do smaku, posypać posiekaną zieleni-
ną, można dodać nieco świeżej bazylii. Solidnie schłodzić.
Podawać z ćwiartkami jajek ugotowanych na twardo.

Inspirowane artykułem Jana Kalkowskiego z „Przekroju”
(1983).

[JK]